Cena 10 groszy

Nr. 69 | Exekutywa powstowy (opłacone ryczałtowo) | Lwów, środa 25 marca 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

10 groszy

na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Minister Thugutt
o przewlekaniu utworzenia komitetu kresowego.

Sprawa utworzenia komitetu kresowego przewleka się.

Podkomisja ministrów. — Wywiad z ministrem Thuguttem. — We wtorek ostateczny wynik.

WARSZAWA. 23. marca. (tel. wł.) Niedzielne posiedzenie rady ministrów w sprawie komitetu kresowego zaogniło sprawę. Wobec tego uchwalono powołać podkomisję ministrów która ma uzgodnić różnice poglądów.

Na skutek notatek umieszczonych w dzisiejszej prasie warszawskiej jakoby minister Thugutt zgłosił nowe poprawki do projektu utworzenia komitetu kresowego, korespondent wasz zwrócił się do ministra o wyjaśnienie.

Minister Thugutt oświadczył i z naciskiem podkreślił, iż żadnych poprawek nie zgłaszał. Projekt powołania komisji kresowej pochodzi od premiera Grabskiego, który uzgodnił brzmienie projektu na sobotniej konferencji.

Rozstrzygnięcia w tej ważnej sprawie należy oczekiwać we wtorek, to jest w terminie, w którym podkomisja ministrów ma uzgodnić istniejące różnice.

We środę na radzie ministrów ma być omawiany projekt przedstawiony przez podkomisję Wtorek zatem jest ostatecznym terminem, „ja oświadczył minister Thugutt czekam tylko do środy".

Powrót polskich optantów z Niemiec.

WARSZAWA. 23. 3. (Pat.). Powołując się na postanowienia konwencji wiedeńskiej polsko-niemieckiej z 30. sierpnia 1924, rząd niemiecki rozesłał optantom polskim wezwanie do opuszczenia Niemiec z dniem 1. sierpnia br. Należy przypuszczać, że w najbliższym czasie rozpocznie się masowy powrót osób tych do Polski, gdyż nie ulega wątpliwości, że w razie niezastosowania się optantów naszych do takiego wezwania, władze niemieckie przystąpią do przymusowego ich wydalania. Licząc się z masowym powrotem kilku tysięcy osób, czynniki rządowe zajmują się już od dłuższego czasu odpowiedniem zorganizowaniem ich przyjęcia i ustaliły szczegóły programu pomocy dla optantów w zakresie przygotowania dla nich mieszkań, stworzenia możliwości zarobkowania i udzielania ewent. zapomóg.

Antypolska manifestacja na Górnym Śląsku

BYTOM. 23. marca. (Pat.) Wczoraj odbył się w Karpiu pod Bytomiem akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Niemców poległych w walkach podczas plebiscytu. Podczas uroczystości odbyła się wielka manifestacja antypolska, w której brali udział przedstawiciele władz niemieckich a między innymi landrat Urbanek i radca rządowy v. Woynh. Po wygłoszeniu mów, w wysokim stopniu napastliwych w stosunku do Polski, landrat Urbanek, dokonał odsłonięcia tablicy, noszącej następujący napis: „Zapłacz obywatelu, a potem weź się do dzieła, aby Górny Śląsk powstał znowu wielki w swej całości.

Narady faszystowskie

RZYM. 23. 3. (Pat.). Telegr. Comp. Z końcem b. m, zbiera się wielka Rada faszystowska celem zbadania między innymi sprawy faszystowskiej międzynarodówki Poseł Batistini, sekretarz generalny związków faszystowskich zagranicą złoży sprawozdanie ruchu faszystowskiego w innych państwach i dalszy program tego ruchu. Między innymi omawiana będzie także kwestja założenia przez adwokata Beera Ligi antyfaszystowskiej.

Anglja obawia się zaburzeń w Palestynie.

Ubezpieczenie lorda Balfoura. — Wozy pancerne i karabiny

LONDYN. 23. marca. (Pat.) „Times" donoszą z Jerozolimy, iż panuje tam przekonanie, że z okazji przybycia tam lorda Balfoura, przyjdzie do starć. Niebezpieczeństwo tkwi w tem, że równocześnie z uroczystością otwarcia uniwersytetu hebrajskiego odbywać się będzie święto Radamanu. „Westminster Gazette" donosi, iż wiadomości z Palestyny pozwalają przypuszczać, że przybycie lorda Balfoura do Palestyny na otwarcie żydowskiego uniwersytetu da powód do wielkiej manifestacji przeciw sjonizmowi.

LONDYN. 23. marca. (Pat.) Według doniesień z Kairo, władze wojskowe wysłały do Palestyny 8 wozów pancernych i 8 automobili z karabinami, celem utrzymania porządku i spokoju, podczas pobytu Lorda Balfoura. Lord Balfour przybył do Kairo a we wtorek udaje się do Jerozolimy.

—:::—

I Niemcy zaprzeczają

LONDYN. 23. 3. (Pat.). Ambasador niem. Stahmer zaprzecza w liście wystosowanym do „Timesa" wiadomości, jakoby rząd Rzeszy sondował rząd polski w sprawie bezpośrednich rokowań co do zmiany granic polsko-niem.

—:::—

Zaglul Pasza prezydentem Izby.

KAIR. 23. 3. (Pat.). Zaglul Pasza został wybrany 125 głosami przeciw 85 prezydentem Izby.

—:::—

Litwini rokują z Watykanem.

KOWNO. 23. marca. (Pat.) Wyjechała stąd do Rzymu specjalna delegacja litewska z Purycksem na czele, celem prowadzenia rokowań ze stolicą apostolską.

—:::—

Z komisji budżetowej.

WARSZAWA. 23. marca. (tel. wł.) Dziś sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała budżet Najwyższej Izby Kontroli państwa.

Referat wygłosił poseł Chądzyński, poczem przemawiał szereg mowców. Budżet przyjęto z pewnymi poprawkami. W dniu 31. b. m. komisja zakończy obrady nad budżetem, który jednak dopiero po ferjach t. j. 22. kwietnia wejdzie na plenum sejmu.

Wymiana Bagińskiego.

WARSZAWA. 23. marca. (tel. wł.) Dzisiaj przywieziono do Warszawy z Poznańskiego por. Bagińskiego i umieszczono w aresztach policyjnych „w ratuszu". Stąd zostanie Bagiński wywieziony do Białegostoku, poczem zostanie oddany władzom bolszewickim.

Drugi współwinny Wieczorkiewicz przebywa w więzieniu w Równem.

—:::—

Fantastyczne pogłoski.

WARSZAWA. 23. 3. (AW). „Rzeczpospolita" donosi z Rygi, iż rząd sowiecki przygotowuje zamach na całość terytorjalną Bessarabji. W najbliższych dniach mają być zajęte Czerniowce, Kiszyniew, Bendery. Zamach ma być wykonany na wzór zamachu w Estonji.

Czego żądają rosyjscy socjaliści.

Abramowicz o stosunku do rządu sowieckiego.

W artykule, który przebywający obecnie w Ameryce przewódca rosyjskich socjalistów, tow. Abramowicz, umieścił w nowojorskim organie socjalistycznym „New Leader“, czytamy:

Rosyjscy socjaliści, a szczególnie moja partja, zwracają się przeciw bolszewizmowi nie dlatego, że jest on dla nich rzekomo za socjalistyczny ale właśnie dlatego, że mimo swej radykalnej frazeologji

JEST REAKCYJNY I DZIAŁA WBREW INTERESOM KLASY ROBOTNICZEJ.

Jesteśmy przekonani, że rosyjska rewolucja z natury rzeczy nie była i nie mogła być rewolucją socjalistyczną. Jej głównem zadaniem było — podobnie jak wielkiej rewolucji francuskiej, — obalenie feudalno - arystokratycznej monarchji i przeprowadzenie agrarnego przewrotu w interesie stu miljonów chłopów. Zadanie to spełniła. Wojna domowa minęła. Rosja potrzebuje teraz — nie polityki zniszczenia — lecz

PROGRAMU DEMOKRATYCZNEJ ODBUDOWY,

gdyż demokracja mimo wszystkich swych braków przedstawia dla Rosji największy postęp i konieczny stopień rozwojowy. Polityczna wolność jest dziś dla Rosji a szczególniej dla rosyjskich robotników nieodzowną koniecznością życia.

My, rosyjscy socjaliści, nie dążymy jednak do gwałtownego obalenia rządu rosyjskiego. Przeciwnie, pragniemy uniknąć nowego chaosu i nowej wojny domowej. Naszym celem jest

OSIĄGNĄĆ NIEZBĘDNE REFORMY NA DRODZE POKOJOWEJ,

głównie przez polityczny nacisk ze strony pracującej ludności.

Dlatego socjaliści wszystkich odcieni, łącznie z gruzińskimi, chcą zajmować stanowisko legalnej opozycji, domagając się wolności prasy, słowa i zgromadzeń, w ramach sowieckiego systemu.

Wychodząc z tego punktu widzenia, partja nasza jest

ZA UZNANIEM ROSJI SOWIECKIEJ

przez zagraniczne mocarstwa. Zwalczaliśmy zawsze interwencję obcych rządów w wewnętrzne sprawy naszego kraju.

Dyplomatyczne uznanie nie oznacza jednak moralnego uznania danego rządu. Bo gdyby tak było, demokratyczne kraje nie mogłyby uznać ani rządu Mussoliniego we Włoszech ani rządów Horthy'ego na Węgrzech. Uznanie Rosji sowieckiej przez państwo zagraniczne nie jest ani rewolucyjnym ani kontrrewolucyjnym aktem — jest to

TYLKO KWESTJA STOSUNKÓW HANDLOWYCH.

W interesie swej przyszłości oraz w interesie pokoju i rozkwitu całego świata musi Rosja jak najrychlej wejść w międzynarodowy związek wzajemnej wymiany produktów.

—:::—

Krasin o długach ros. we Francji.

PARYŻ 21. marca. (AW). Krassin w wywiadzie z przedstawicielem „Journala“ oświadczył, że Rosja nie może uznać długów carskich en bloc ponieważ opinja publiczna Rosji na to nie pozwoli. Należy szukać kompromisu przy uwzględnieniu interesów drobnych wierzycieli. Rosja obecna musi się domagać rabatu z powodu zniżki franka i utraty Polski. Rosja wydała wiele na budowę linji strategicznych i budowę fortów, co było wydatkiem nieprodukcyjnym. Majątki rosyjskie zasekwestrowane we Francji, oraz gmachy rosyjskie, które sprzymierzeni zabrali muszą być wstawione do rachunku.

—:::—

Zgon wybitnego imperjalisty ang.

Życie Curzona, tego wybitnego polityka angielskiego, — który zmarł onegdaj — wypełniała niejako mechanicznie jedna idea, idea wielkobrytyjskiego imperjum światowego, a w szczególności władztwa angielskiego nad Indjami. Curzon, urodzony w r. 1859, z nieprawdopodobną wprost szybkością piął się po stopniach karjery. Już jako 27 letni młodzieniec znajdował się w Izbie posłów, w 32 roku życia był podsekretarzem stanu dla Indji. W r. 1899 stanął bu celu swych marzeń. został generalnym gubernatorem, vicekrólem Indji i przez 6 lat był niepodzielnym panem losu 350 miljonów ludzi. Polityce, jaką kierował się na tem stanowisku, dał później wyraz w książce p. t. „Stracona władza“, w której omawia zmierzch angielskiego panowania w Indjach. Jest to książeczka radykalnego imperjalizmu, głosząca prawie bezwzględny despotyzm, nieubłagana wolę i siłę niewzdrygającą się przed niczem cokolwiek do ostatecznego celu doprowadzić może. Metody, któremi się Curzon kierował, płynęły z najgłębszego przekonania o nieskończonej wyższości ludzi białej rasy nad rasami kolorowemi, a w szczególności z przekonania, że „wielkobrytyjskie imperjum światowe, jest najcudowniejszem narzędziem Boga dla osiągnięcia dobra“. Według Curzona dla Indji była i jest tylko jedna możliwość egzystencji: despotyzm angielski. Niezłomną jego wiarą było, że Indje istnieją dopóty, dopóki będzie nad niemi panowała Anglja.

Despotyczne poczynania Curzona na stanowisku vicekróla Indji nie znajdowały aprobaty rządu macierzystego. Do otwartego rozłamu do upadku Curzona doprowadził jednak dopiero konflikt z Kitchnerem, który w tymże czasie reformował wojskowość w Indjach i w tym charakterze nie chciał poddać się bezapelacyjnemu despotyzmowi vicekróla.

Po powrocie z Indji Curzon trzymał się zdala od wydatniejszej działalności na arenie politycznej. Idea jego życia zdała się być stracona. Po królewskim śnie w Indjach, gdzie wraz z małżonką (córką amerykańskiego „króla pszenicznego) rozwijał bajeczny nawet na wschodnie stosunki przepych, nic już nie mogło ożywić jego zainteresowania, podniecić ambicji. W ostatnich latach brał kilkakrotnie czynny udział w rządzie — był ministrem spraw zagranicznych w gabinecie L. George'a, a potem Bonara Law i w pierwszym rządzie Baldwina.

—:::—

4)

KŁYM POLISZCZUK.

„Przyjaciel zmarłych“.

(Z ukraińskiego).

Uczucie niezwykłego wstrętu przejęło mię aż do kości, starałem się jednakowóż udawać bardzo zaciekawionego i prędko zapytałem:

— A skąd wy o tem wiecie?

— Hm... Ja wszystko wiem... Mnie ci opowiadają.

Obrócił się i pokazał na rząd pochylonych drewnianych krzyków pod parkanem.

— Wiecie... — mówił dalej „Przyjaciel zmarłych“, — on tak się ich obawia, że w nocy nie wychodzi z trumny... Ponadto nie rozmawia z nikim, bo trupim jadem udławił się...

— Jak to? — spytałem się.

— Całkiem prosto... Zbił się ten jad razem i stanął mu w gardle... Zakrzepł jak kamień koralowy... O, ci którzy śpią pod parkanem, wiedzą o tem i śmieją się...

— Śmieją się?...

— O, tak śmieją się... Mówią, że pan chce być w trumnie z koralami, a nie wiedzą, że to męka...

„Przyjaciel zmarłych“ ciężko westchnął i cicho dodał:

— Ja tutaj także męczę się..

— Tak?

— Są tutaj tacy, którzy mnie nie lubią... W nocy napadają na mnie często i męczą mnie... Oni nawet w dzień błądzą, tylko zawsze ukradkiem...

— Którzy to tacy niespokojni?

— Wojskowi... Żaden z nich nie chciał umierać i prawie każdy chciałby wrócić do życia... Są bardzo złośliwi i czasem różne psoty wyprawiają ludziom... Ot, naprzykład myślicie, że ta patrol domyśliła się w którą stronę ma jechać... Nic podobnego... Im to do głowy nawet nie przychodziło, tylko jeden zabity „denikiniec“ zaprowadził ich tutaj aż do samego, miejsca ukrycia lecz oni na szczęście nie byli bardzo domyślni... Wogóle tutaj będzie dosyć ciekawych rzeczy dla was...

Wtej chwili Seweryn nachylił się do mnie i wyszeptał:

— Głowa mnie boli i tak mi dziwnie, że sam nie wiem jak... uciekajmy od niego, bo dalibóg ze mną coś się stanie.

Niespostrzeżenie skinął mu głową, a sam zbliżył się do „Przyjaciela zmarłych“ i ukłonił mu się:

— Ja i mój kolega uważamy za swój obowiązek serdecznie wam podziękować za wasz szczery stosunek do nas, i zarazem prosimy uważać nas za swoich zastępców na posadzie pośredników żywych z umarłymi.

Przyjaciel zmarłych ze zdziwieniem patrzył na mnie, nie wiedząc co odpowiedzieć, a na wycierpane, głodem twarzy zakwitł nagle obłąkany uśmiech. Nie dając mu czasu do rozmyślania, mówiłem dalej:

— Tacy jak my ludzie, jeszcze żywi nie mogą być bez jedzenia, nam trzeba koniecznie trochę popaść się...

— Popaść się? — z zachwytem wykrzyknął „Przyjaciel zmarłych“. — O to cudownie!... Nie jeść, a popaść się...

— Tak popaść się trochę, — mówiłem. My pójdziemy na godzinę w pola i narwiemy sobie kłosów...

— No, a do hrabiny Branickiej kiedy pójdziemy? — zapytał ponuro.

— Zaraz jak tylko wrócimy... — odpowiedziałem prędko. A wy tymczasem uprzedzcie ją i zarekomendujcie nas, jak przystało.

— No, dobrze! — zgodził się. — Tylko, czy nie macie wizytówek? Hrabina wielka pani i trzeba wszystko według konwenansów...

Wyciągnęliśmy pierwsze lepsze wizytówki przypadkowych znajomych znalezione w naszych kieszeniach i podaliśmy.

Przeczytał je uważnie i przemówił:

— Teraz wszystko w porządku. Idźcie i nie bawcie się, będę oczekiwał was na tem miejscu. Nie zgodziłbym się tak stać dla innych ale dla was postoję... Wiedźcie, że nie jestem zwyczajnym durniem. Ze mną prawdziwa arystokracja żyje.. Dlatego mię proletarjat nie lubi...

— Chodźmy — zwróciłem się do Seweryna. — Nie traćmy czasu.

Idźcie sobie, ale wracajcie prędko. — powiedział „Przyjaciel zmarłych“. — Ja się z wami nawet nie żegnam...

— Pocóż żegnać się — mówiłem — zaraz będziemy z powrotem! — odpowiedziałem pospiesznie.

(D. c. n.)

Biskupi w walce z państwem.

Niezwykle ciekawą ilustrację do toczących się w Sejmie debat o Konkordacie są ostatnie wystąpienia polityczne wojującego episkopatu w Czechach i we Francji.

W komisjach sejmowych klerykali, przedewszystkiem zaś ks. Styczyński, starają się żmudnie dowieść, że obecnie Kościół nie ma pretensji do wyższości nad Państwem świeckiem; że do spraw politycznych się nie miesza; że istnieje tylko pewna kategorja spraw „mieszanych“ („res mixtae“), jak n. p. szkoły; do które, jednocześnie rości sobie prawo Państwo i Kościół, ale że i tu rozgraniczenie jest łatwe.

Biskupie wystąpienia w Czechach i we Francji są najwymowniejszym dowodem, jak dalece polityczny jest episkopat rzymski i jak dalece rości sobie prawo do jakiejś nadsuwerenności w stosunku do Państwa.

Niech też będą wymownem ostrzeżeniem dla Polski, która zamierza w swym Konkordacie zapewnić episkopatowi stanowisko uprzywilejowane!

Przyjrzyjmy się tym niezwykle ciekawym epizodom.

W Czechosłowacji słowacki episkopat wydał (z datą 26. listopada 1924 r.) list pasterski zawierające następujące 4 punkty:

1 punkt zakazuje katolikom należenia do wszelkich „antychrześcijańskich“ związków, a więc także do „anarchistycznych, nihilistycznych (?), socjalistycznych i komunistycznych“.

2punkt nakazuje wystąpienie z niezależnych związków zawodowych, jeśli istnieje możność wstąpienia do związku klerykalnego;

3 punkt zezwala przejściowo na należenie do socjalistycznych organizacji, jeśli robotnik wstąpił do nich dla ocalenia swego bytu i jeśli, mimo swego należenia do zakazanej organizacji, nie odda swego głosu na partję socjalistyczną (!!);

4 punkt oświadcza, iż jeśli katolicy trwają w swym uporze należenia do zakazanych związków, nie mogą być dopuszczeni do św. Sakramentów, nie otrzymają odpuszczenia grzechów, nie mogą być pochowani po chrześcijańsku, nie mogą brać udziału w chrzcie św. itd.

Niezwykły zaiste dokument! Dwie partje socjalistyczne wchodzą w skład Rządu czecho słowackiego. Klasowe związki zawodowe i partje socjalistyczne ogarniają niemal cały (a tak liczny w Czechach) proletarjat. Ale episkopat oddaje religję w partyjną służbę polityczną. Występuje w interesie kapitału i obszarników — przeciw całej zorganizowanej klasie robotniczej. Co najciekawsze staje ponad Rządem i wyklina partje rządowe! Kierowników Państwa ogłasza za heretyków, za pozbawionych Sakramentów i chrześcijańskiego pogrzebu!

Ale jeszcze groźniejszy objaw widzimy we Francji. We Francji już chodzi nie o partję lub związki, lecz o samo Państwo.

Mianowicie kardynałowie i arcybiskupi francuscy ogłosili przed kilku dniami odezwę przeciwko ustawom państwowym, specjalnie zaś przeciwko świeckiej szkole. Jest to, oczywiście, odpowiedź na politykę Herriota — zniesienie poselstwa przy Watykanie. Odezwa powstaje przeciw „ateizmowi Państwa“. „To nie są ustawy — grzmią rebeljanci pod adresem Państwa — to raczej są gwałty, niż ustawy“. Odezwa ogłasza (dosłownie!) „wojnę zasadzie świeckiej“ aż do usunięcia „szkodliwych“ ustaw i wzywa wiernych do czynu..

Ta niesłychana odezwa wywołała piorunujące wrażenie. Klerykalny „Croix“ naturalnie zachwyca się odezwą i widzi w niej najważniejszy akt kościelny we Francji z okresu ostatnich 50 lat. Ale burżuazyjne pisma (poza ultraklerykalnemi) gwałtownie protestują. Tak np. „Temps“ z 13 marca powiada, iż manifest biskupi kwestjonuje samą zasadę świeckiego Państwa i proklamuje konieczność interwencji kościelnej w sprawach czysto politycznych. „To c biskupi potępiają — pisze umiarkowany organ burżuazyjny — nie jest pewną koncepcją Państwa świeckiego, lecz Państwem świeckiem wogóle“.

Tak samo nie-klerykalne grupy parlamentarne powzięły ostre rezolucje przeciwko biskupiej ofensywie. Frakcja partji radykalnej i radykalno socjalistycznej powiada w swej uchwale, iż manifest „proklamuje wojnę przeciwko ustawom francuskim i demokracji“. „Jest to wezwanie do buntu przeciw prawu, do wojny domowej“.

Istotnie, gdy w Alzacji i Lotaryngji szereg Rad miejskich wprowadzał „neutralną“ szkołę w której nauka religji jest zwykła — dana wszystkim wyznaniom na równych podstawach arcybiskup strasburski proklamował strejk płatników podatkowych i bojkot obowiązku służby wojskowej ze strony kleru...

Jednem słowem episkopat francuski szykuje wojnę domową! Podobno biskupi ogłosili swój manifest bez wiedzy Watykanu... Tak przynajmniej miał oświadczyć arcybiskup paryski Dubois (Dibua)....

Charakterystyczne, że i u nas episkopat pochłonięty walką polityczną, jest niezadowolony z każdej nawet najbardziej łagodnej akcji Watykanu, hamującej rozpolitykowanych biskupów. Gdy ks. Styczyński wraz z prof. Dubanowiczem narzekali w Komisji na papieskie rozstrzygnięcie w sprawie Prymasa (wbrew prawu kanonicznemu i dyscyplinie kościelnej) byli niewątpliwie wyrazicielami rokoszu naszych rodzimych Dalborów i Teodorowiczów.

Wypadki w Czechach i Francji unaoczniają raz jeszcze całe niebezpieczeństwo, całą żachłanność klerykalizmu. Gdy zwalczamy te antypaństwowe zapędy, działamy — jak słusznie mówił niedawno tow. Blum we francuskiej Izbie deputowanych — „nie jako partja antyreligijna; na tę drogę nie damy się pociągnąć“. Ale musimy bronić suwerenności Państwa, demokracji, wolności sumienia, szkoły, niezależności ruchu robotniczego.

K. CZAPIŃSKI.

Chjeno-Piast przeciw bezrobotnym.

Pisaliśmy już w sprawie przedłużenia wypłaty zasiłków dla bezrobotnych. Sprawa ta była przedmiotem obrad sejmowej komisji ochrony pracy.

Do sejmu wpłynęły dwa wnioski: jeden posła Waszkiewicza (N. P. R.) domaga się przedłużenia w drodze ustawy terminu wypłat do 39 tygodni. Dalej idą w swoim wniosku tow. pos. Szczerkowski i tow. z Z. P. P. S., domagają się bowiem, ażeby ustawa nie stawiała żadnego ograniczenia co do czasu wypłat, pozwalała natomiast określić ten okres rządowi na wniosek Fund. bezrobocia. Jednocześnie we wniosku tym towarzysze nasi żądają obniżenia granicy wieku uprawnionych do zasiłków z 18 lat na 16 lat, oraz rozciągnięcia ustawy na robotników pracujących w małych zakładach (5-ciu i mniej robotników).

Na posiedzeniu komisji referent pos. Puchałka (Ch. D.) poparł wniosek ustawowego przedłużenia terminu wypłat do 39 tygodni. Minister pracy p. Sokal przedstawił szczegółowe dane, dotyczące stanu bezrobocia, ilości pobierających zasiłki i funduszów potrzebnych na ten cel. Liczba

BEZROBOTNYCH JEST ZNACZNIE WIĘKSZA,

niż przewidywano początkowo, Fundusz Bezrobocia nie posiada środków wystarczających i rząd musi mu obecnie dawać kredyty, które są 2 i pół razy wyższe, niż przewidziane w ustawie, winni korzystać z doraźnej pomocy rządowej.

Pos. ks. (!) Styczyński (N. D.) wypowiedział się przeciwko wnioskom robotniczym, nie omieszkiwał przytem zaatakować całe ustawodawstwo robotnicze jako rzekomo idące zbyt daleko, a w przedłużeniu wypłat dla bezrobotnych dopatrzył się... popierania lenistwa...

Te insynuacje i ataki odpierali tow. pos. Ziemięski i Stańczyk. Robotnicy domagają się przedewszystkiem pracy, tym jednak, którym rząd i społeczeństwo nie jest w stanie tę pracę dać, muszą być wypłacane zasiłki.

Wnioski posłów robotniczych są lepsze niż propozycje rządowe, gdyż jeśli bezrobotnym prawo do zasiłku zapewni ustawa, uniknie się dowolności, którą może wprowadzić rozporządzenie rządowe. W każdym razie zasiłki dla bezrobotnych, po upływie 26 tygodni nie mogą być obniżone. Koniecznością też jest rozciągnięcie pomocy na robotników małych zakładów.

Analogiczne stanowisko zajęli posłowie Waszkiewicz (NPR.) i Harasz (Ch. D.)

Natomiast pos. Rusinek (Piast) nietylko zwalczał stanowisko stronnictw robotniczych, proponując przejście do porządku dziennego nad ich wnioskami, ale wypowiedział wątpliwość i zastrzeżenia do projektowanej przez rząd akcji doraźnej pomocy dla bezrobotnych, uważając, iż nie ma ona podstaw prawnych. Prawicowa większość komisji przychyliła się do wniosków pos. Rusinka i odrzuciła wnioski Z. P. P. S. i N. P. R. Oczywiście, towarzysze nasi będą podtrzymywali swoje wnioski na plenum sejmu, które ma sprawę tę rozpatrywać na posiedzeniu najbliższem.

Angielska partja robotnicza w obronie protokołu genewskiego.

Podczas ostatnich obrad Rady Ligi narodów, angielski rząd odrzucił genewski protokół rozjemczy. Wobec tego wielkiej wagi nabiera fakt, że angielska partja robotnicza, wypowiada się bez ograniczeń i bezwarunkowo za zasadami protokołu genewskiego. Na wspólnem posiedzeniu Egzekutywy partji pracy i rady generalnej angielskich Zw. zawodowych dnia 25. lutego przyjęto następującą rezolucję:

„Partja wyraża zapatrywanie, że Anglja powinna uczynić wszystko, co jest w jej mocy aby zapewnić przyjęcie zasad protokołu i odbycie się konferencji rozbrojeniowej. Partja występuje w obronie protokołu, ponieważ on przedstawia jedyny możliwy dotychczas plan rozbrojenia i wprowadzenia w miejsce wojny sądów rozjemczych jako metody dla wyrównania spornych kwestji. Partja będzie się jak najostrzej sprzeciwiała jakiemukolwiek projektowi, któryby zmierzał do zastąpienia protokołu przez jakąś formę militarnych sojuszów. Żąda ona, aby podjęto starania, celem skłonienia do podpisania i ratyfikowania protokołu tych wszystkich państw, które go dotychczas nie podpisały“.

Ta deklaracja jest tem charakterystyczniejsza, że na międzynarodowym kongresie w Bruksli w styczniu b. r., który zajmował się kwestją protokołu genewskiego, angielska delegacja wstrzymała się od głosowania ze względu na to, że stanowisko jej partji nie było jeszcze zupełnie zdecydowane. Obecnie osiągnięta została jednomyślność przedstawicieli wszystkich gałęzi angielskiego ruchu robotniczego, tak politycznych, jak i zawodowych.

Walka o protokół genewski będzie przeniesiona na teren parlamentarny. Po decyzji rządu angielskiego, odrzucającej protokół, należy się ze strony angielskiej klasy robotniczej spodziewać zaciętej obrony protokołu, co Macdonald zapowiedział w jednej ze swych mów w słowach: „Protokół umarł — niech żyje protokół“.

Prawica niem. przeciw kand. Ludendorffa.

BERLIN. 23. marca. Postawienie kandydatury Ludendorffa na prezydenta państwa przez Hittlera i bawarskich narodowych socjalistów spotkało się ze strony pewnej części pracy prawicowej z najostrzejszem potępieniem, ze względu na to, że kandydatura ta szkodzi widokom wyborczym wspólnego kandydata prawicowego dr. Jarresa. Jedno z pism oświadcza, że kandydatury Ludendorffa żadne stronnictwo nie bierze poważnie.

Nowiny z dnia.

Lwów, 24 marca

SPROSTOWANIE. Pracownicy zatrudnieni w Państwowej Odbieralni ropy w Modryczu, zwracają się z nast. sprostowaniem artykułu, ogłoszonego w „Dzienniku Ludowym" Nr 58 z dnia 12. marca 1925 r. p. t.: p. Dyrektorowi Państw. fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu pod uwagę.

1) nieprawdą jest, by inż. Rachwał szykanował podwładnych pracowników za błahostki, natomiast prawdą jest, że oddala się robotników, lecz tylko tych, na których redukcja wypada.

2) nieprawdą jest, by inż. Rachwał szykanował i terroryzował świadków, którzy są pociągani do sądu drohobyckiego w sprawie anonimowych intryg, by zapewnić przez to sobie milczenie, gdyż każdy według sumienia w sądzie zeznaje.

3) nieprawdą jest ostatni wypadek wydalenia maszynisty-specjalisty, gdyż wspomniany maszynista zrzekł się zajmowanej przez się pracy.

4) prawdą jest, że inż. Rachwał zawiesił w urzędowaniu funkcjonarjusza państwowego odbiorcę ropy, lecz nie bez uzasadnionych dowodów i nie w swojem zakresie działania.

5) nieprawdą jest, by inż. Rachwał zakazał chodzić drogą do głównej arterji komunikacyjnej, gdyż takową przechodzą na lat zamieszkali i zatrudnieni w fabryce.

BRONISŁAW HUBERMANN po ukończeniu tournée amerykańskiego i występach w Paryżu, przybędzie w tych dniach na szereg koncertów do Polski. — Lwowski koncert artysty odbędzie się we wtorek 24. b. m.

POGRZEB Z. GOJAWICZYŃSKIEGO I ŚLEDZTWO POLICYJNE W SPRAWIE JEGO ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. W ub. niedzielę popołudniu odbył się pogrzeb studenta praw Gojawiczyńskiego. Tłumy publiczności wzięły udział w tym smutnym obrzędzie. W pogrzebie wzięli „korporanci" ze związku młodzieży akademickiej „Leopolia", do którego to związku zmarły G. należał.

W drodze powrotnej z cmentarza, w ul. Piekarskiej miało miejsce przykre zajście pomiędzy rodziną G., a grupą tych „korporantów". Rodzina Gojawiczyńskiego obwinia bowiem korporację tę o przedwczesną śmierć jego.

Policja przeprowadza śledztwo w dalszym ciągu w sprawie samobójstwa G., w kierunku ustalenia powodów desperackiego jego kroku. W sprawie tej będą przesłuchani rodzice zmarłego.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj o godzinie 8 rano skoczyła w zamiarze samobójczym 50-cio letnia N. N. z II. piętra na bruk w realności przy ul. Kordeckiego l. 33. Lekarz Pogotowia stwierdził, iż doznała ona złamania nogi i licznych kontuzji na ciele.

Po zaopatrzeniu odwieziono desperatkę do szpitala. Powód zamachu samobójczego nie ustalony.

Po północy w ub. niedzielę przesłuchiwano w koszarach policji Franciszka Stacha rysownika. Podczas spisywania protokołu zranił się on scyzorykiem dwukrotnie w rękę, chcąc przeciąć sobie arterję. Lekarz Pogotowia zaopatrzył mu pierwsze rany.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Adolf Fischer jechał na rowerze w południe ub. niedzieli z ul. Kadeckiej do miasta. Podczas szybkiej jazdy z góry momentalnie wpadł on wraz z rowerem i stracił przytomność. Posterunkowy Krawczyk odwiózł F. dorożką do Pogotowia rat. Tu stwierdzono u niego dużą bliznę na twarzy i wstrząs mózgu. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala.

Na Zamarstynowie została przejechana wozem 50 o letnia Sara Englowa. Doznała ona ciężkich obrażeń na nogach.

Jetlę Kaminerową potrącił samochód, kontuzjując ją ciężko w krzyżu.

Mojżesz Hatman, żebrak, ciężko zachorował na pl. Gołuchowskich. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

AWANTURY I ZRANIENIE. Wczoraj po północy wynikła sprzeczka w ul. Legionów pomiędzy Leonem Reissem i Janem Wasylewskim, zam. przy ul. Leona Sapiehy. Reiss szybko zlikwidował tę awanturę, gdyż nożem ciężko zranił swego przeciwnika w lewy łokieć, poczem wskoczył do przejeżdżającej dorożki i znikł w kierunku pl. Krakowskiego. Wasylewski udał się stąd do Pogotowia rat. w celu zaopatrzenia. Za Reissem poszukuje obecnie policja.

Ulicą Krakowską przechodził w ub. niedzielę strażnik akcyzowy N. Szeremeta wraz ze swą żoną Paraskiewją. Ulani 11 p., stojący tu w znacznej liczbie, sprowokowali utarczkę słową z Szeremetową, poczem pobili ją dotkliwie. Młodzieńców tych odprowadzono do Komendy miasta.

UCIECZKA WIĘŹNIA WRAZ Z KAJDANKAMI. Lwowskiej policji doniesiono, iż zbiegł więzień Alojzy Spychało w drodze z Poznania do Wronek. Był on ubrany w mundur aresztancki i miał w chwili ucieczki kajdanki na rękach.

WŁAMANIA I ZNACZNE KRADZIEŻE SKLEPOWE. Przedostatniej nocy nieznani sprawcy włamali się do restauracji Marji Zającowej w bramie Androllego i skradli wielką ilość różnych wiktuałów, wartości 500 złotych. Ci sami złodzieje włamali się następnie do sąsiedniej trafiki Leona Rosenberga i skradli tu tytoniu i papierosów, wartości 400 zł.

Tej samej nocy, również nie wyśledzeni dotychczas sprawcy, rozbili szafkę wystawową przed sklepem Benjamina Bledera przy ul. Gródeckiej i skradli dwa ubrania męskie, oraz 5 par spodni, wartości 204 zł.

W restauracji Jana Ludwiga, przy ul. Krakowskiej, skradziono z zamkniętej szuflady 200 zł., na szkodę Kazimierza Frajewicza, praktykanta gospodnio-szynkarskiego.

—::—

— Inż. ZDZISŁAW WARCHAŁOWSKI autoryzow. geometra powrócił do Lwowa i urzęduje ul. Mochnackiego 22.

Ze sportu.

„Mistrz" z czeskiej Pipidówki, K. S. „Trebic", nie wiemy dla jakiego celu, ze sportowego zapewne nie, sprowadzony do Lwowa, rozegrał w ub. sobotę zawody z lwowskimi „Białymi", drużyną III-cio klasową i okazał się z nimi równą drużyną.

Wyniki 4 :3 (2 :2) na korzyść czeskich gości, po ciężkiej walce.

W ub. niedzielę „Pogoń" łatwo zwyciężyła czeskich „mistrzów" 7 :0 (3 : 0). Wartości sportowej zawody nie miały.

„Czarni" i „Biali" 10 :1. Przemyśl, „Polonia" i „Sparta" (Lwów) 2 :2.

„CRACOVIA" (Kraków) i „POLONIA" (Warszawa) 9 :1. „Wisła" i B. B. S. V. 10 :3.

Ł. K. S. (Łódź) i „Warszawianka" 6 :0.

Z ciężkiej niedoli matek i niemowląt.

35-letnia Marja Dyszkowska, zam. na Persenkówce w barakach miejskich, doniosła w ub. niedzielę policji, że jej 4-miesięczny syn zmarł na rękach, w chwili, gdy to niemowlę niosła jako chore do lekarza.

Lekarz miejski dr. Kasparek stwierdził, że zmarłe niemowlę miało obrażenia na czole i nodze, przeto polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

W policji zeznała D., że ojcem zmarłego dziecka był 18-letni Kisiekiewicz, uczeń Szkoły Przemysłowej, zam. przy ul. Potockiego. Wymieniona w dalszym ciągu utrzymywała z nim znajomość i spodziewała się ponownie zostać matką. Kisiakiewicz przez swego znajomego Romana Chrzanowskiego przysłał jej flaszkę jakiegoś płynu, z poleceniem, bo go po szklance piła raz dziennie przed obiadem. Miało to zapobiedz macierzyństwu.

Flaszkę z tym płynem policja zakwestjonowała i aresztowała Kisiakiewicza pod zarzutem usiłowanego dokonania zakazanego zabiegu.

Dyszkowską pozostawiono na razie na wolności.

W Kulikowie policja aresztowała Anastazję Plasznik, wdowę, która 14. bm. zamordowała po porodzie swe nieślubne niemowlę, trupka zaś podrzuciła na cmentarzu.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Dotknięci bolesnym ciosem przez chorobę i śmierć naszego drogiego męża, ojca i brata, ś. p. Antoniego Lecha, doznaliśmy z wielu stron pomocy i współczucia w naszej bezgranicznej boleści.

Uczuwamy zatem potrzebę wyrażenia z głębi serca płynącego podziękowania wszystkim, którzy śpieszyli nam z pomocą, radą lub pocieszeniem, w pierwszym rzędzie WP.: Prof. Drowi Sabatowskiemu, Prof. Drowi Węgłowskiemu, Dr. Węgłowskiej, oraz Dr. Unieszowskiemu. Wydziałowi i Członkom Stow. „Gwiazda", Amatorskiej Orkiestrze tegoż Stow., Chórom: „Echa", „Drukarzy" i „Bardu", Wieleb. Duchowieństwu, Przedstawicielom Garnizonu lwowskiego, Tow. Dziennikarzy Polskich i Syndykatowi, wszystkim Stowarzyszeniom i Organizacjom, Przyjaciołom i znajomym, którzy wyrazili nam swe współczucie i wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi ś. p. Zmarłemu

RODZINA

Głowy do pozłoty.

W artykuliku pod tym tytułem pisze „Robotnik": „CEREMONIAŁ DLA WOJEWODÓW I STAROSTÓW.

Wobec tego, że wojewodowie i starostowie reprezentują Rząd na terenie swej władzy, zaszła potrzeba uregulowania dla nich stałych przepisów etykietalnych, które będą obowiązywały przy uroczystościach, oficjalnych wystąpieniach i t. p.

Prace nad przygotowaniem tych przepisów są już na ukończeniu i w najbliższym czasie odbędą się ostateczne narady nad ich ustaleniem, poczem projekt przedstawiony będzie, prawdopodobnie Radzie Ministrów i wyjdzie w drodze rozporządzenia".

Gdzie się to dzieje? W Chinach czy w Polsce? Ceremonjał, etykieta... Prace nad przygotowaniem... Ostateczne narady nad ustaleniem... Wreszcie Rada Ministrów określi ceremonjał i etykietę dla pp. wojewodów i starostów...

Jak widzimy, w tych ciężkich czasach nasza wyższa biurokracja ma ważne sprawy na głowie: mundury dla urzędników, hełmy dla „policjantów", etykieta dla wojewodów i starostów...

Z ruchu zawodowego.

§ POSIEDZENIE KOMITETU WYK. OKR. RADY ZAWOD. odbędzie się we czwartek, dnia 26. marca o godz. 7-mej wieczór w lokalu Ossolińskich 10.

Skalak Zełaszkiewicz.

Lwów -- Piłsudskiemu.

Akademja w Teatrze Małym.

W onegdajszym dorocznym obchodzie na cześć Józefa Piłsudskiego wybijał się moment który podniósł wicemarszałek senator Woźnicki w swem przemówieniu: miłość do „Komendanta“, sprawiająca. iż przepełniona sala Teatru Małego grzmiała co chwila frenetycznymi oklaskami.

Zebranym wszystko się w dniu owym i w programie „poranku“ podobało, wszystko zasługiwało na entuzjazm: bo mówiło o Nim.

Taki nastrój odrazu zapanował na sali i trwał przez cały czas poranku.

Senator Woniźcki nie rozpatrywał historycznych zasług Józefa Piłsudskiego, nie powtarzał jego życiorysu, lecz w kilku rysach przedstawił stosunek różnych warstw narodu do twórcy Legionów i wielkiego wychowawcy ludu, jakim był i jest Piłsudski.

Umiał on wejść w szeregi robotnicze, jakkolwiek z innych kół pochodził, obudzić wśród nich zapał dla sprawy niepodległości a cześć i miłość dla swej osoby.

Sen. Woźnicki w wymownych przykładach podał, jak żywe i gorące są te uczucia w społeczeństwie, w warstwie robotniczej, wśród ludu wiejskiego, (mowca przedstawił tu kolejno nastroje ludu rolnego w Królestwie, wobec ideologji i osoby Piłsudskiego), pośród wychodźctwa polskiego w Ameryce, w najszerszych kołach młodzieży, a przedewszystkiem u tych, którzy są duchowemi dziećmi i wychowankami Piłsudskiego: u żołnierzy.

Grzmiącymi oklaskami powitali zebrani słowa mowcy o potędze idei, którą dla całego demokratycznego społeczeństwa symbolizuje Józef Piłsudski.

Dalszą część programu wypełniły produkcje orkiestry wojskowej, śpiew p. Skringerówny, deklamacje art. teatr. m. R. Bojanowskiego, darzone burzą oklasków. dobra postać żołnierza „prosto z okopu“ art. dram Helskiego-Kowalskiego, i popisy chórów: kolejarzy, drukarzy i chóru legjonistów, przyjmowane bardzo serdecznie przez zgromadzonych na widowni, gdzie zauważyliśmy wiele osób ze świata „oficjalnego“ m. in. dow. O. K. gen. Malczewskiego, wielu wojskowych, weteranów 63 r., posłów, całą t. zw. lewicową inteligencję lwowską, świat robotniczy, nauczycielski, młodzież i t. d.

Poranek pozostawił jak najmilsze wspomnienie paru godzin poświęconych wyrazowi czci i przywiązania demokratycznego Lwowa, dla wielkiego wodza i wychowawcy narodu.

Robotnicy borysławscy przeciw redukcji niczem nieusprawiedliwionej.

Dnia 20. odbyło się zgromadzenie robotników, firmy Dąbrowa- Karpaty w Domu Ludowym w Borysławiu.

Po referatach mowców zgromadzeni uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

Zgromadzeni robotnicy stwierdzają, że obecna redukcja w wymienionej firmie jest bezpodstawna i nie uzasadniona. Robotnicy protestują przeto przeciw redukcji robotników i oświadczają, że nie pozwolą zredukować ani jednego robotnika. W przeciwnym bowiem razie robotnicy wyciągną najdalej idące konsekwencje.

Zgromadzeni domagają się również aby kierownicy, którzy wydalają robotników porozumiewali się przed wydaleniem robotników, z delegatami robotników.

Morderstwo dwojga dziewcząt w ul. Miodowej:

Śledztwo policyjne w sprawie tej potwornej zbrodni nie wykazało wiele nowych szczegółów. Matka ofiar mordercy z żalu po stracie córek podczas przesłuchiwania jej przez kom. Batorskiego

POPADŁA W SZAŁ.

Wśród histerycznego śmiechu wybiegła na kurytarz i tu krzycząc i śpiewając poczęła tańczyć. a następnie lamentując biła głową o drzwi kurytarza. Z trudem zdołano ją uspokoić i odwieść pod opieką do domu.

Wobec tego przesłuchanie jej musiano odłożyć do nieokreślonego bliżej czasu.

Brat pomordowanych Herman Zwerling r. Fliesser. zeznając, wydał zbrodniarzowi najgorsze świadectwo.

Mangolt zachowuje się w więzieniu spokojnie. Zeznając w śledztwie, z cynizmem degenerata i rafinowanego zbrodniarza opowiadał szczegóły dokonanego morderstwa.

Matka Sabiny nie była, jak zeznał, przeciwna jego związkowi małżeńskiemu. Ojciec jedynie oponował, — gdyż złożył przysięgę, że córkę wyszle do Ameryki do jej pierwszego narzeczonego.

Podczas jego aresztowania znaleziono przy nim list. w którym pisał, iż popełni samobójstwo. Nie targnął się jednak na swe życie, widocznie zabrakło mu odwagi w ostatniej chwili.

Przyłączenie Zamarstynowa do Lwowa.

Głos mieszkańców Zamarstynowa.

W niedzielę, 22. marca odbył się bardzo liczny i poważny wiec obywateli gminy Zamarstynów, zwołany przez komitet miejscowy celem poinformowania z jednej strony mieszkańców o korzyściach płynących dla gminy z powodu przyłączenia gminy do Lwowa, — a z drugiej strony celem zaprotestowania przeciw bezprawnej i nieformalnej uchwale konwentyklu — rzekomo rady przybocznej — pod przewodnictwem obecnego komisarza p. Wojnarowicza, — godzącej w postulat przyłączenia gminy do W. Lwowa.

Po zagajeniu wiecu przez p. Hopfena i wybraniu prezydjum w osobach pp. Krykiewicza i Sidora — wygłosił p. Hopfen bardzo rzeczowy referat o konieczności połączenia gminy ze Lwowem i postawił rezolucję opowiadającą się za przyłączeniem.

Na wiec przybyli radni m. Lwowa dr. Dwernicki, kupiec Sudhof, Cirin, oraz tow: Tomaszek i dr. Dręgiewicz.

W dyskusji jaka się wywiązała, wszyscy mowcy wykazywali, że niema ani jednego poważnego argumentu przeciw przyłączeniu, przeciwnie, gmina Zamarstynów może tylko na tem zyskać.

Tow. dr. Dręgiewicz, w krótkiem a rzeczowem przemówieniu zwrócił uwagę na ten moment, że w interesie zamieszkałych tam ludzi pracy, leży możliwie szybkie połączenie Zamarstynowa do Lwowa i dlatego klasa pracująca z całą siłą i powagą dążył i będzie dążyła do tego połączenia.

Przy tej sposobności poruszył sprawę ordynacji wyborczej do gmin, potępiając zakusy reakcji na równość czynnego prawa głosowania — a frenetyczne oklaski w tem miejscu były jednomyślną uchwałą za takiem prawem wyborczem, jakie obowiązuje do sejmu.

Po przemówieniach dr. Dwernickiego, Sudhofa, Cirina i tamt. obywateli — uchwalono jednogłośnie rezolucję — postawioną przez referenta p. Hopfena, — opowiadającą się za przyłączeniem Zamarstynowa do Lwowa — potępiającą postępienie komisarza Wojnarowicza i jego rzekomej rady przybocznej — (przytem mowcy wyrażali ubolewanie, że p. komisarz nie raczył na tak poważne zebranie nawet przybyć) — ponadto na wniosek tow. dr. Dręgiewicza uchwalono wnieść protest do Rady powiatowej przeciw nieformalnej uchwale rzekomej Rady przybocznej opowiadającej się imieniem gminy przeciw przyłączeniu.

Wybrano również w myśl wniosku dr. Dwernickiego delegację obywatelską z kilkunastu osób, która ma się udać oficjalnie do prezydjum m. Lwowa z rezolucjami wiecu oraz podziękować za dążność i uchwałę połączenia Zamarstynowa ze Lwowem.

Ani jeden głos na tem poważnem zgromadzeniu nie odezwał się w obronie rzekomej uchwały rady przybocznej przeciw przyłączeniu — owszem był entuzjastyczny nastrój za przyłączeniem.

—·—

Upiór z czasów przedwojennych na Węgrzech

Niedawno podawaliśmy za „Nepszavą“, że rząd węgierski przygotowuje projekt nowej ordynacji wyborczej, której zadaniem będzie ustalić na długo reakcyjny system, trzymający dotychczas w pętach wszelką myśl wolnościową na Węgrzech i urągający wszystkim zdobyczom demokracji europejskiej. Projekt ten — jak wiadomo — przewiduje również utworzenie Izby panów, w myśl następujących zasad:

Izba panów składać się będzie z 292 członków, z których część posiądzie mandaty na podstawie piastowanego stanowiska, (należy tu 22 dostojników kościelnych, główny komendant armji i prezydent Banku narodowego), część wyjdzie z wyborów, a 40 będzie mianował naczelnik państwa.

Prawo wyborcze do Izby panów otrzyma 38 rodzin magnackich, komitaty, miasta. uniwersytety, Izby handlowe i giełdowe, oraz inne organizacje gospodarcze, między niemi związki przedsiębiorców.

Charakterystyczne jest zwłaszcza, że mimo, iż na Węgrzech Habsburgowie są ustawowo usunięci, dwóch członków domu habsbursko- lotaryńskiego będzie dziedzicznie należało do Izby panów.

Poseł socjal. 20 razy wydany sądom

oczywiście na Węgrzech.

Jedno z ostatnich posiedzeń węgierskiego zgromadzenia narodowego było prawie w całości poświęcone uchylaniu prawa nietykalności posłów opozycyjnych, na których prokuratorja państwa urządziła formalną nagonkę. W procesie prasowym wytoczonym „Nepszavie“, prokuratorja zażądała od parlamentu wydania socjalistycznego posła Vanczaka, odpowiedzialnego redaktora? „Nepszavy“ za zbrodnie w 20 wypadkach i mimo, że chodziło tylko o sprawy polityczne, parlament uchylił nietykalność poselską i Vanczaka wydał. Jeżeli wszystkie 20 procesów posła socjalistycznego będą doprowadzone do końca i zakończą się skazaniem Vanczak prawdopodobnie nigdy z więzienia nie wyjdzie. W jednym procesie Vanczak został skazany na 6 miesięcy, prokuratorja zażądała jego wydania, aby go módz aresztować.

Przeciw posłom Nagy'emu (republikanin) i socjalistom Piklerowi, Farkasowi, Vanczakowi, wdrożono postępowanie karne za to, że przy wspólnym obiedzie wznosili toasty na cześć republiki i Michała Karoly'ego. I za ten czyn, sklasyfikowany jako akt podburzania, uchylono ich nietykalność poselską i wydano sądom.

O komitet dla Ziem wschodnich.

WARSZAWA. 23. 3. (AW). Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów w sprawie utworzenia komitetu dla ziem wschodnich, od czego minister Thugutt uzależnia pozostanie w rządzie. Uchwał żadnych nie powzięto jednak, z powodu sprzeciwu kilku ministrów, którzy nie chcieli zrezygnować ze swych kompetencji na rzecz nowego komitetu. W rezultacie postanowiono utworzyć specjalną komisję z łona Rady Ministrów, która przedstawić ma nowe projekty we wtorek bież. tygodnia.

Komunikat.

× WYKŁADY MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO. We czwartek, 26. marca br. wygłosi Dr. Mieczysław Gębarowicz odczyt poświęcony dziejom kultury polskiej epoki piastowskiej na podstawie odkryć podczas ostatnich robót na Wawelu. Będzie to próba rekonstrukcji obrazu Akropolis polskiego i jego dziejów w głębokiem średniowieczu.

—:::—

K. JAROSZEWSKI.

Czem jest Kasa Chorych

i co daje swoim członkom?

Jeżeli zważymy, że za ten czas samych zasiłków w gotówce pobrali ubezpieczeni 457.270.77 zł. to wynika z tego, że wszystkie świadczenia, któreby kosztowały ubezpieczonych, gdyby korzystali z nich prywatnie 1.501.414 zł. faktycznie kosztowały tylko 70.708. 61 zł. a to dlatego, że odjąwszy od 527.979.38 zł. wpłaconych przez ubezpieczonych kwoty zasiłków wypłaconych gotówką zł. 457.270.77 pozostaje na wszystkie świadczenia 70,708.61 zł. Te cyfry dają jasny obraz, jakie czerpie korzyści klasa pracująca z ubezpieczenia w Kasach Chorych.

Niezależnie od powyższych cyfr podać musimy, ile w ciągu siedmiu miesięcy ubiegłego roku korzystało ludzi z rozmaitych kosztowniejszych świadczeń leczniczych. A więc od czerwca do grudnia udzielono ludziom prześwietleń Roentgenowskich

i lampę kwarcową	552
wysłano do sanatorjów i miejsc klimatycznych	503
wydano opasek brzusznych	297
„ okularów	559
„ protez zębowych	161

Te cyfry dają obraz, ilu ludzi korzystało z kosztownych świadczeń leczniczych.

To są tylko cyfry a teraz zastanówmy się nad samem leczeniem chorych. Głównem zadaniem Kas Chorych jest samo leczenie i dbanie o zdrowotność członków. Kwestja zasiłku pieniężnego jest w zakresie zadań Kasy kwestją drugą. To też głównym wysiłkiem Zarządu Kasy musi być podniesienie poziomu lecznictwa, zastosowanie najnowszych metod i zdobyczy naukowych dla celów leczniczych. A więc, wzorowe zakładanie własnych ambulatorjów, zakładanie sanatorjów i zdrojowisk, prowadzenie wzorowych szpitali, rozwijanie leczenia fizykalnego i wodoleczniczego, zakładanie poradni gruźliczych, tworzenie letnich uzdrowisk dla chorowitych i nierozwiniętych fizycznie dzieci. Jednem słowem leży otworem olbrzymie pole pracy, na którem nauka, doświadczenie i dobra wola ludzi chcących pracować, znajdą wdzięczną glebę. Boć największem skarbem ludzkości jest zdrowie i fizyczny silny rozwój ludności.

Fundusze, którymi Kasy rozporządzają są zbyt skromne, aby można odrazu wprowadzić wszystkie wyżej wymienione urządzenia. Tempo rozwoju lecznictwa jest w dużej mierze również zależne i od samych ubezpieczonych. Wśród szerokich nieuświadomionych rzesz urobiło się pojęcie, że Kasa jest instytucją zapomogową, że każdemu człowiekowi, który opłacał składki do Kasy, z chwilą utraty zarobku, należy się z Kasy zasiłek pieniężny. Musimy w tem miejscu z całym naciskiem podkreślić że Kasa nie jest instytucją zapomogową na wypadek bezrobocia, lecz Kasa daje zapomogę tylko chorym i to po to, aby mogli się leczyć spokojnie bez troski o chleb. Kto zatem choruje dla zasiłku, czyli innemi słowy mówiąc symuluje chorobę, ten okrada Kasę ze szkodą dla innych prawdziwie chorych. Ci nieszczęśliwi, nawiedzeni ciężkiemi chorobami mają pierwszeństwo do środków leczniczych, aby ratować swoje życie i zdrowie. Czem mniej zatem Kasa będzie wyzyskiwaną przez symulantów, tem większe będzie dawała świadczenia prawdziwie chorym, tem pewniej nie-jedno życie ludzkie więcej będzie uratowane.

Ktoś powie, a od czego są lekarze, toż oni powinni poznać chorobę i symulanta przepędzić. Niestety, nie każda choroba da się odrazu rozpoznać, a ludzie różnymi, nabytymi w czasie wojny sposobami, nie bacząc na to, że niszczą własny organizm, sztucznie wywołują u siebie objawy chorobowe (temperaturę, przyspieszony puls i t. p.) aby uzyskać zasiłek. Mało tego, są i tacy ubezpieczeni, którzy swoje kartki do lekarza odsprzedają innym Mieliśmy wypadki, że pod obcym nazwiskiem, nie mający prawa do leczenia się w Kasie, chorował, i aż dopiero po śmierci oszustwo się wykryło. Mieliśmy takich, co to w dzień spali w domu, chodzili jedynie do lekarza udając chorych, a w nocy szli na szychtę, jednocześnie na sfałszowaną asygnatę pobierali pieniądze. Wszyscy tego rodzaju oszuści podstępem wyzyskiwali instytucję, której fundusze były przeznaczone dla nieszczęśliwych ludzi zwalonych chorobą. Z tego rodzaju ludźmi wszyscy uczciwi powinni walczyć, broniąc dobra publicznego. A więc przedewszystkiem każdy pracujący powinien baczyć, żeby pracodawca zgłosił go do Kasy Chorych najdalej, w Drohobyczu do 3 dni, a poza Drohobyczem do 5 dni. Pracodawca, który nie zgłasza w powyższym terminie, naraża się na wymiar karny do wysokości pięciokrotnej opłaty za niezgłoszonego pracownika.

Pracodawca obowiązany najdalej do dni trzech ściągnięte na rzecz Kasy od pracowników pieniądze, przelać do Kasy, resztę opłat obowiązany uiścić najdalej do dni siedmiu od dnia doręczenia listy płatniczej. O ile w powyższym terminie należytości nie zostaną uiszczone, przysługuje Kasie prawo egzekucji. O ile pracodawca zatrzymuje pobrane od pracowników opłaty na rzecz Kasy dłużej niż trzy dni, Kasa ma prawo wnieść skargę do sądu karnego w myśl ustawy z dnia 19. maja 1920 Nr. 44. art. 96 za sprzeniewierzenie Mimo tych ostrych przepisów przedsiębiorcy stale ociągają się z opłatami do Kasy, wskutek czego instytucję stawiają w trudne finansowe położenie. Wydobywanie opłat drogą represyjną, przewleka termin płatności, a zatem powstają duże zaległości, cierpi na tem w pierwszym rzędzie lecznictwo, cierpi cały ogół ubezpieczonych. W momencie kiedy to piszemy firmy ubezpieczające w tutejszej Kasie zalegają około pół miljona złotych. Zarząd postanowił przeciwko opieszałym zastosować jak najostrzejsze środki, nie cofając się nawet przed doniesieniami karnemi przeciwko opieszałym.

C. d. n.

VII Międzynarodowa Konferencja Pracy.

W dn. 2. kwietnia rozpoczną się w Genewie obrady rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy, w której weźmie udział w imieniu rządu polskiego minister pracy i opieki społecznej Franciszek Sokal. Z programu sesji, która potrwa 3 dni, wymienić należy: sprawę przygotowania najbliższej międzynarodowej konferencji poświęconej sprawom ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków. Rada administracyjna ustali zarazem program międzynarodowej konferencji pracy w roku 1926 i rozstrzygnie czy czas pracy w żegludze morskiej ma być obok innych spraw ochrony w marynarce przedmiotem obrad tej konferencji. Szczególnie ważną dla Polski jest sprawa wyborów rzeczoznawców proponowana przez komisję, zawiera na czele nazwiska ambasadora de Michelisa (Włochy) i ministra pracy p. Sokala.

Z powodu wygaśnięcia mandatów przewodniczącego i 2 assesorów komitetu opiniodawczego pracy na G. Śląsku, przedsięwzięto nowe wybory, które prawdopodobnie zatwierdzą dotychczasowe mandaty dyrektora międzynarodowego biura pracy Thomasa jako przewodniczącego i min. Sokala oraz p. Sitzlera (przedstawiciel rządu niemieckiego), jako asesorów komitetu.

W dniu 19. maja rozpocznie się w Genewie VII. międzynarodowa konferencja pracy. Na porządku dziennym VII. konferencji znajdują się następujące sprawy:

1) Sprawa odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki przy pracy, 2) sprawa równomiernego traktowania robotników tubylczych i zagranicznych, w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy, 3) sprawa 24- godzinnego spoczynku tygodniowego w hutach szklanych basenowych, 4) sprawa pracy nocnej w piekarniach.

O poprawę bytu emerytów.

Od dnia 18. bm. odbywa delegacja związków kolejowych emerytów, prowadzona przez prezesa lwowskiego centralnego związku emerytów kolejowych, konferencję z posłami sejmowymi w sprawie uchylenia rozporządzeń wykonawczych, niezgodnych z postanowieniami ostatniej ustawy emerytalnej, oraz uregulowania sprawy rent. Sejmowa komisja komunikacyjna rozpatrując wnioski delegacji, interpelowała w sejmie p. ministra kolei, który obiecał udzielić wyjaśnień w najbliższą środę. W sobotę, 21. bm. będzie delegacja przyjęta przez ministra kolei w sprawie odbycia narad co do uzgodnienia różnic istniejących między ministerstwem skarbu, a ministerstwem kolei do interpretacji ustaw emerytalnych i rentowych, co jest główną przyczyną wadliwych wypłat zaopatrzeń.

Ceny spirytusu.

WARSZAWA. 21. marca. (AW). „Merkury Polski“ donosi, że z dniem 15. marca br. obowiązywać zaczęły następujące ceny sprzedażne spirytusu butelkowego do celów domowo - leczniczych: w hurcie 1 litr spirytusu 92 proc. — 6.50 zł., jeden zaś litr spirytusu 95 proc. sprzedawany jest w hurcie po 6.71 w detalu po 7.50 zł.

Radca skarbowy i jego interesy.

Pan Emil Kwiatkowski naczelnik skarbowej dyrekcji posiada widocznie nie lada talent szkoda tylko, że więcej jak interesów skarbu broni swych własnych interesów. Ten oryginalny naczelnik zawdzięcza „losowi“ 1 piaskownię, 2 kamieniołomy, 3 sprzedawalnie cementu, wapna i t. d.

Przedsiębiorstwa budowalane pomniejsze nie mogą — rzecz prosta — konkurować z takim potentatem, mającym za silne plecy w sferach urzędowych i na tem te przedsiębiorstwa ogromnie cierpią.

Wytwarza się bowiem zupełnie wyraźny system uprzywilejowania w stosunku do pewnych firm i to przynosi społeczne szkody.

Pan K. nie mając konkurencji dostarcza wybrakowanego materjału a odnosi się to specjalnie do cementowni i kamieniołomów.

Metody kupieckie z XVII w

Kupcy holenderscy w w. XVII mieli w swych rękach niemal cały handel korzeniami i owocami wschodnimi. Handel ten stworzył podstawę tak dobrobytu jak ogromnego majątku, jakim się dzisiaj Holandja cieszy. W owym to czasie kupcy ci, aby nie sprzedawać tych towarów, które w ogromnych ilościach zwoziła potężna ich flota, tanio, palili ich zapasy, aby nie dopuścić do obniżenia cen.

Podobnych sposobów chwytają się nasi kupcy, lecz nietylko co do towarów zagranicznych ale i własnego wyrobu. Oto owoce obrodziły w ubiegłym roku w sposób niebywały. Mimo to już we wrześniu kg. jabłek kosztował 50 gr a potem podnosił się co kilka dni w ten sposób, że dzisiaj dochodzi już do 2 zł. za kg. cokolwiek lepszych jabłek. Dochodzenia przeprowadzane w Warszawie w tej sprawie w porozumieniu z właścicielami sadów wykazały, że cena ta nie powinna przenosić 70 gr. za kg. Takto wygląda zdzierstwo tych handlarzy. W Niemczech, gdzie również owoce obrodziły jak u nas kosztuje w Berlinie kg. najlepszych jabłek 70 fen., co odpowiada powyższej kalkulacji.

Lecz nasi nienasyceni a tak swój patrjotyzm roztrąbujący kupcy co robią? Oto, aby nie obniżyć ceny jabłek, wolą aby zgniły. To też kto się przejdzie po śmietniskach lwowskich może zobaczyć stosy zgniłych jabłek po kilka cetnarów wynoszące, gdzie wyrzucili je szanowni kupcy. Gdyby nasze owoce były tańsze, nie sprowadzanoby południowych, za które w tym roku tylko zapłaciliśmy już 43 miljonów zł. o tyle pogarszając nasz i tak fatalny stan bilansu handlowego. Wobec tego, że podobne stosunki zachodzą na każdem niemal polu wytwórczości naszej, można sobie wyobrazić dokąd dojdziemy idąc tą drogą nieustannie. Kto tu winę przedewszystkiem ponosi wiadomo, jak też dlaczego tak wątpliwem jest w tych stosunkach uzdrowienie skarbu.

Na stosunki te z innych powodów wskazywaliśmy z początkiem lipca r. z. Wypowiedziane tam przewidywania spełniły się w zupełności. Nic to jednak nie pomogło, aby obowiązani do czuwania nad objawami i tego rodzaju obudzili się.

MOKA.

—:::—

Strejk robotników naftow. o wypłatę zaległych zarobków.

BITKÓW w marcu.

W dniu 19. marca b. r. we firmie „Polski Przemysł Naftowy" w Bitkowie porzucili pracą wszyscy robotnicy gdyż wspomniana firma, nie wypłaca im zarobków od końca stycznia b. r. aż po dzień dzisiejszy.

W sprawie nieregularności wypłat zarobków robotniczych, we wspomnianej firmie jeszcze przed dwoma tygodniami interwenjował Sekr. Centr. Zw. Gór. tow. Gazek, oraz w Urzędzie Górniczym, nie chcąc aby doprowadzono aż do walki strejkowej. Mimo wszystko w tej chwili okazało się to niewystarczającem, tak, że firma swoim postępowaniem doprowadzając robotników do skrajnej nędzy, wprost pchnęła ich do samoobrony. Strejk na razie nie jest zaostrzony, ale jeżeli firma do kilku dni nie postara się o jego likwidację w myśl życzeń robotniczych, będzie niewątpliwie zaostrzony. W następnej korespondencji obszerniej opiszemy sprawę tego obronnego przed śmiercią głodową strejku robotników.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Straszny dwór". (50 proc. zniżki).

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Twórca".

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Lizetta".

Piątek (wyjątkowo) o godz. 6 popoł. „Kopciuszek". (50 proc. zniżki).

Sobota o godz. 3 popoł. „Damy i huzary".

Sobota o godz. 7.3 0wiecz. „Wesele Figara" (50 proc. zniżki).

Niedziela o godz. 3 popoł. „Sen nocy letniej". (ceny popularne)

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca".

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca".

Czwartek o godz. 7.30 weicz. „Świt, dzień i noc" (z pp. Łozińską i Hierowskim. reż. Żyiecki — 50 proc. zniżki).

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc". (z pp. Dębicką i Orzechowskim. reż. Orzechowski — 50 proc. zniżki).

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca".

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI. ul. Słoneczna:

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Agri" (50 proc. zniżki)

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica" — (50 proc. zniżki)

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „HMSzampańskie kobietki" (50 proc. zniżki).

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Bajadera".

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Agri".

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica".

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Wtorek, 21. marca: Bronisław Huberman, skrzypek.

—:::—

× UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA: „Wszechświat a człowiek". 24. bm. wtorek: Prof. Dr. Antoni Wereszczyński „U kolebki społeczeństwa i państwa". Część I. — 27. bm. piątek: Prof. Konstanty Chyliński: „Najstarsze cywilizacje". Część I. — Babilon — Sala Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska. Początek o godz. 7 wieczorem.

—:::—

„CLO-CLO". W szybkim tempie postępują próby z tej świetnej operetki, którą niebawem już ujrzymy w Teatrze Nowości. Reżyser Tatrzański, prowadzący tę sztukę, kończy przygotowania, tak, że w przyszłym tygodniu premiera będzie się mogła odbyć.

„KRÓLOWA SABY". Potężna ta opera, wymagająca ogromnego aparatu scenicznego, przepychu dekoracji i urządzeń technicznych wchodzi już niebawem na repertuar Teatru Wielkiego. Malarnie teatralne pod kierunkiem art.-mal. Z. Balka, zajęte są malowaniem olbrzymich dekoracji, które oddać mają cały przepych Wschodu.

W SPRAWIE ABONAMENTÓW. Dyrekcja teatrów zaleca jak najspieszniejsze realizowanie jeszcze w tym tygodniu bloczków abonamentowych, gdyż bezwarunkowo nie będą one przedłużone na kwiecień.

Wzrost dochodów skarbowych.

Wedle wykazów urzędowych rzeczywiste wpływy do skarbu państwa w lutym br. wynosiły 95·7 milionów złotych. Wobec tego, że preliminarz przewidywał tylko 90·8 milionów, faktycznie wpływy były o okrągło 5 milionów wyższe od preliminowanych.

Największą, jak zwykle pozycję dochodową stanowią podatki pośrednie. Dały one:

	milionów
czyste podatki pośrednie (konsumcyjne)	9
cła	26·4
monopole	28·4
Razem . .	63·8

W przeciwstawieniu do tej sumy uzyskana z podatków bezpośrednich kwota 18·4 milionów jest nikłą.

Okazuje się, że najlepszym dla państwa interesem są monopole. I tak monopol tytoniowy przyniósł 12·1 milionów, a istniejący dopiero od kilku miesięcy monopol spirytusowy dał 10·3 milionów.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.

mnie ze złośliwym uśmiechem. No, ten teraz będzie o mnie umiał opowiedzieć senzacyjną historyjkę — będzie umiał wykorzystać całą tę awanturę! Próbowałem nieszczęśliwie ratować mą godność i odezwałem się:

— Pan Cieśla właśnie dopiero co przybył...

— Dopiero co przybył? naprawdę? — spytał krytyk i w przystępie dobrego humoru podniósł rękę, by nieznajomego poklepać po ramieniu.

Lecz ręka jego zawisła w powietrzu... taki dziwny wyraz ukazał się na obliczu Cieśli.

— Proszę milczeć! — rozkazał a potem dodał:

— Każdy wtóruje chętnie śmiechowi... ale kto będzie wtórował skargom?

— Co? — spytał Rosythe i teraz na mnie przyszła kolej uśmiechnąć się złośliwie.

— Pan Cieśla wyświadczył mi właśnie przed chwilą wielką przysługę — objaśniłem. — Motłoch napadł mnie i pobił..

— O — zawołał krytyk — wiem, wiem... przy kinie „Excelsior" — i by pokryć swe zmieszanie, mówił:

— Pan był w tym ścisku? Obserwowałem wszystko.

— Czy ci ludzie awanturują się tam jeszcze?

— Prawdopodobnie.

— Banda idjotów — zacząłem.

— Idjotów? Bynajmniej. Jak pan myśli, co ci ludzie tam robią?

— Chcą nas ochronić przed propagandą Hunów... przynajmniej tak mi mówili.

— Ich obchodzi tyle propaganda Hunów, co psa piąta noga. Zarabiają po pięć dolarów na głowę.

— Jakto?

— Z pewnością.. tak jak pan stoi przedemną.

— Wie pan to napewno?

— Pyta się pan, czy wiem? Wczoraj wieczorem Peter Dailey był na posiedzeniu Towarzystwa dyrektorów filmów, gdzie uchwalono nająć ludzi. Tłum składa się z hołoty bez zajęcia, która na publicznych placach urządza na zamówienie awantury uliczne...

Nie mogąc pohamować ciekawości, zapytałem:

— Co to za złoty blask?

— Sądzę, że to jego serce — odrzekł nieznajomy.

— Nie może być; znajduje się po prawej stronie i ma kształt owalny. Wygląda na worek z pieniędzmi.

Nieznajomy odpowiedział:

— Gdzie jest pieniądz, tam z pewnością jest i serce.

VI.

Podążyliśmy ku wyjściu przez sklepioną bramę; przed nami ciągnęła się Broadway. Ogarnęło mnie nieprzyjemne uczucie: w duchu ujrzałem się idącym przez ożywioną ulicę z tym oryginalnie wyglądającym towarzyszem. Przechodnie będą się za nami oglądali, uliczni zaczną nas gonić... koniec końcem powstanie zbiegowisko i zainterwenjuje policja.

Tak myślałem, gdyśmy schodzili po schodach lecz niebawem rozwiała się moja obawa: nikt nie zwracał na nas baczniejszej uwagi, ten i ów tylko rzucił na nas spojrzenie.

Zrozumiałem wkrótce, dlaczego tak jest: miły klimat naszego miasta ściąga do nas najdziwaczniejszych gości; sa tutaj indyjscy swamisi w żółtych szatach jedwabnych; na wzgórzu koło miasta wznosi się teozoficzna uczelnia: mieszkają tu także ludzie, którzy „idą za wskazówkami natury". i chodzą w sandałach z gołemi nogami; jeden z nich nosi laskę pasterską.

I dlatego szedłem z mym osobliwym towarzyszem, jakby to było całkiem naturalne, niezaczepiony przez nikogo. Widziałem, że się rozglądał, że chciał stawiać pytania i z ciekawością chciałem usłyszeć, co powie. Zdawało mi się, że największe wrażenie wywrą na nim automobile i tramwaje elektryczne: nie wpadło mi na myśl, że zajmuje się on raczej duszami ludzkiemi.

Wreszcie spytał:

— Czy to wielkie miasto?

— Ma około pół miljona mieszkańców.

— W jakiej znajdujemy się dzielnicy?

— W dzielnicy przemysłowej.

— Czy to jaka odgraniczona część miasta?

— Odgraniczona? co to ma znaczyć?

— Bo zdaje się, że są tu tylko dziewczęta lekkich obyczajów. Nie mogłem powstrzymać się od uśmiechu.

— Właściwości mody wprowadzają pana w błąd... pan ich oczywiście nie zna...

— Przeciwnie, znam nadto dobrze. W młodości mej uczyłem się słów proroka:

„A iże córki syjońskie przechadzają się w pysze i głowy wynoszą wysoko i malowane mają oblicza i kosztowne sandały mają na nogach, Pan pozbawi włosu czaszki córek syjońskich i odbierze im ich wspaniałość. I nadejdzie czas, że Pan odejmie błyszczące ozdoby z sandałów i zapinki i klamry i łańcuszki, naramiennice, piżmowe pachnidła, kolczyki, pierścienie, przepaski na włosy, zawoje, bramowania, zasłony, zwierciadełka... i będzie zaduch zamiast miłego zapachu i sznurek zamiast pasa i łysa głowa zamiast kręconych włosów i zamiast obszernej szaty wązki wór... wszystko to zamiast twej piękności."

Literalnie biorąc, słowa te mogły posiadać wielką wartość, lecz było to co najmniej czemś niezwykłem wygłaszać je na rogu Broadway i piątej Avenue w najbardziej ożywionych godzinach dnia. Poza tem mój towarzysz dał się porwać swemu uniesieniu w sposób wprost zatrważający: mówił głosem śpiewającym i przytem podniesionym, oblicze jego oblekało się jasnością.

— Ostrożnie! — szepnąłem — ludzie mogą usłyszeć.

Spojrzał na mnie zdziwiony:

— Dlaczegoż nie mają mnie słyszeć? Ludzie lubią moje słowa. I dodał:

— Prości ludzie.

Tej ewentualności w trakcie mojej przygody nie przypuszczałem.

— Boże kochany, a jeśli on teraz zacznie głosić kazanie na rogu ulicy? A wiedziałem na pewne, że zamierza to uczynić. Ogarnął mnie strach... nie wytrzymam, będę musiał uciekać.

Począłem mówić spiesznie:

— Musimy teraz przejść na drugą stronę ulicy... posterunkowy od komunikacji zwrócił się ku nam...

Chciałem mu objaśnić cudowny system, regulujący nasz ruch komunikacyjny lecz przerwał mi:

— Dlaczego mamy przechodzić na drugą stronę ulicy, skoro nie mamy żadnego określonego celu drogi?

— Ależ owszem — wtrąciłem — jest określony cel. Chcę pana zapoznać z jednym z mych przyjaciół. Przejdźmy na drugą stronę.

I przeprowadzając go uważnie wśród mknących automobilów, łamałem sobie głowę nad tem, jak usprawiedliwię swe kłamstwo. Kto przyjmie do siebie tego nieprawdopodobnego cudzoziemca, kto postara się dla niego o przyzwoitą odzież i powstrzyma go od kazania na rogach ulic?

Znajdowałem się naprawdę w kłopotliwem położeniu. Co zawiniłem, że ten nieznajomy przyczepił się do mnie? Dopokąd będzie się mnie trzymał? Przypomniała mi się piosenka dziecinna o Marysi i jagnięciu, które szło zawsze za nią.

Los zaopiekował się mną.

Uszliśmy jeszcze kilkadziesiąt kroków, gdy nagle usłyszałem za sobą wołanie:

— Hej, Billy!

Obróciłem się. Boże! właśnie tego człowieka musiałem spotkać! — Edgertona Rosythe, krytyka kinowego „Timesów" z Western City, jednego z najbardziej cynicznych, najbardziej bezwzględnych przedstawicieli cynicznego, bezwzględnego zawodu! I ten człowiek spotyka mnie tu, w jasny dzień, w towarzystwie postaci, która dopiero co zeszła z witrażu w kościele św. Bartłomieja!

VII.

— Hallo, Billy... kto to jest... ten przystojny twój przyjaciel?

— Rosythe — jak z tego odezwania poznałem — był w bardzo wesołem usposobieniu.

Nieznajomy rzekł:

— Nazywają mnie cieślą..

— Bardzo mi przyjemnie poznać pana, panie Cieślo — odparł krytyk i ścisnął mu serdecznie rękę. — Czy pan odbywa tournée?

— Tournée? — spytał nieznajomy, a Rosythe spojrzał na